Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok II. Jarosław, dnia 15 stycznia 1933 Nr. 2.

GAZETA JAROSŁAWSKA

Prenumerata: Roczna z przesyłką pocztową wynosi 5 zł. Półroczna „ „ „ 2·50 „

Cena numeru 20 groszy

Czasopismo wychodzi co drugą niedzielę

Organ Rady Grodzkiej B.B.W.R. w Jarosławiu

Adres Redakcji i Administracji: Jarosław, Skrytka poczt. 44.

Nadesłanych manuskpryptów i rękopisów Redakcja nie zwraca, a listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Rządo - i Władzo - Tęsknica...

„Panie Jezu! żebyś mi dał tyle tysięcy, iluś kandydatów do tej korony stworzył, tobym i sam kandydował. Taki dobry Zagłoba jak i Lubomirski tylko **w fortunie** *(podkreślenie nasze) różnica..“*
H. Sienkiewicz: Potop.

Spokojna i trzeźwa obserwacja naszego życia społeczno-politycznego, już od pierwszych dni wskrzeszonej niepodległości, stawia nas wobec charakterystycznego zjawiska **sporu i boju o władzę** w państwie i społeczeństwie.

Zjawisko to wybiło się na czoło wszystkich zagadnień naszego życia i do dnia dzisiejszego swąd eksplozywnych pocisków i echa wrzawy bojowej paraliżują swobodę solidnego myślenia obywatelskiego i zakłócają spokój i równowagę ducha.

Gorzej jeszcze! Wskutek nieprzytomnej wprost walki kandydatur i „kandydatów do korony“, odsądzających się wzajemnie od czci i wiary wobec forum młodziutkiego, nieoswojonego jeszcze ze świeżą godnością **wolnego** Władcy swych losów, społeczeństwa polskiego — nastąpiło groźne wykoszlawienie metod politycznego rozumowania i chorobliwe, niepojęte na pierwszy rzut oka zobojętnienie wobec tak epokowego i emocjonalnego faktu, jak odzyskanie wolności.

Nad gorzącem pobojowiskiem zamiast anioła zwycięstwa i okrzyków tryumfu, coraz wyraźniej poczyna się wznosić i wzrastać duch zawodu, rozczarowania i zobojętnienia.

Rozszerzanie i pogłębianie tej powszechnej depresji duchowej — czego znaki i dowody na każdym kroku można zauważyć — leży **w czyimś** interesie. Niechybnie leży w interesie tych, którzy wszelkiemi sposobami i środkami narzucili lub usiłowali narzucić społeczeństwu polskiemu zgiełkliwą a przegraną w danym momencie, walkę o rządy w państwie.

Zaczęło się dosyć sielankowo!

Równocześnie z kapitulacją państw centralnych powstało państwo polskie z trzech zaborów. Każde państwo musi mieć jakiś rząd, więc naturalną koleją rzeczy, trzeba było stworzyć własnemi siłami ten **widomy znak** niepodległości i czynny, naczelny **organ** żywego organizmu narodowego. Co za szerokie pole do twórczej inicjatywy społecznej wyłaniania i wyrastania utajonych dotychczas twórczych sił i talentów! Co za olbrzymia przytem ilość posad, stanowisk i placówek do zajęcia, po opuszczeniu ich przez element obcy, napływowy. Każdy, kto tylko zechciał, korzystał z tej „konjunktury“ i każdy był mile witany, bo chęć i śmiałość, w tym historycznym momencie **„zmiany warty“,** równała się niejako brzęczącej monecie wartości ideowych, uzdolnienia i kompetencji — czyli wymogów istotnych dla pełnienia doniosłych funkcyj życia państwowego.

Ta tłumna, konieczna zresztą, a dla większości niespodziewana, zmiana warty, wywołała w opinji tłumu fałszywe wrażenie niesłychanej **łatwości** rozstrzygania najbardziej skomplikowanych zagadnień życia zbiorowego, a zarazem spowodowała naiwne uproszczenie tłumaczenia i rozumienia ducha dziejów, oceny przyczyn i skutków danego zdarzenia historycznego. Niby dowcipne, szeroko kolportowane powiedzonko: **„Polska wybuchła”** jest nietylko dowodem wspomnianego spłycenia myśli politycznej naszych mas — ale i niepochlebnem, bolesnem nawet świadectwem, iż masy te tak fizycznie jak i uczuciowo uczestniczyły bardzo słabo w wysiłku odbudowywania, czy zdobywania wolności politycznej.

Mimo to jednak, gdy wolność polityczna narodu stała się rzeczywistością, nastąpił powszechny zryw do opanowania władzy i rządów — zryw uzasadniony najróżniejszemi tytułami. Przerost form demokratycznych rządzenia, wypaczony sens demokracji samej, wreszcie powszechny, rozkładowy pęd do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego świata — tworzyły wdzięczną odskocznię działania dla całej plejady naszych domorosłych polityków, „trybunów“ i „mężów stanu“, wyrosłych, jak grzyby po deszczu, w niezdrowej atmosferze chaosu powojennego.

Prawie nikomu z nich nie przychodziło szczere na myśl pytanie, czy to młode państwo ma dostateczną siłę i organizację, by jako twór żywotny utrzymać się na powierzchni życia politycznego Europy, wobec zawsze możliwego ataku z zewnątrz — ale w namiętnem pożądaniu godności, wpływów i władzy, rzucano najbardziej demagogiczne hasła i programy w bezkrytyczny tłum, byle tylko wznieść się na jego barkach na upragnione szczyty.

I byliśmy świadkami przez długi czas, gorszącego zjawiska naszego życia politycznego, określanego dzisiaj lapidarnie mianem „sejmokracji“ lub „partyjnictwa“, kiedy to przywódcy najprzeróżniejszych grup, nie myśląc w zasadzie szczerze o realizacji głównych programów, dzielili się „kolejką“ rządami, może głównie z tego powodu, aby uchylić się od odpowiedzialności przed masami za niedotrzymanie obietnic a zarazem nie utracić zdobytych wpływów. Ta taktyka ustawicznej zmiany rządów salwowała i korzyści, jakie nieodpowiedzialne rządy dają i wpływy i nie niszczyła zarzewia demagogji, na której zawsze można się było „odegrać“ po jakiejś przypadkowej przegranej.

Mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem i prowadzę KANCELARJĘ ADWOKACKĄ w Jarosławiu, przy ul. Dra Dietziusa Nr. 1, naprzeciw Banku Polskiego.

Dr. Tadeusz Malinowski

Wreszcie **niespodzianie** skończyła się „zła zabawa“.

Pod przewodem Marszałka Piłsudskiego objęła w państwie władzę i rządy grupa tych, dla których Polska wcale nie „wybuchła“, ale którzy szli ku niej z bronią w ręku po krwawych ścieżkach wojny, pod dumnym sztandarem Orła Białego, — którzy przechodzili całą gehennę ataków i niezrozumienia przez swoich i obcych — którzy dobrowolnie i ochotnie składali na ołtarzu Ojczyzny ofiarę krwi i życia w czasie, kiedy o wpływach, zaszczytach i władzy mowy być nie mogło.

Rząd ten, usuwając z areny czynnego życia politycznego gromadę wytrawnych demagogów partyjnych najróżniejszych odcieni, wysunął na czoło zagadnień politycznych **interes państwa,** podniósł i wzmocnił **autorytet władzy,** tak bardzo poniżany i dyskredytowany w okresie „złotej wolności“ suwerenów sejmowych, przystąpił z energją i rozmachem do kładzenia **fundamentów** pod silny gmach państwowy, zdolny oprzeć się naporowi rozkładowych sił wewnętrznych, jak i groźnym atakom zewnętrznym wrogich sąsiadów — i... ponad głowy dotychczasowych trybunów partyjnych zwrócił się do szerokich rzesz społeczeństwa z wezwaniem do czynnej współpracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego i państwowego w myśl zasady: „Dobro Rzeczypospolitej najwyższym obowiązkiem“.

Jasną jest rzeczą, że kilkuletnia stałość tych rządów, opartych na silnej władzy, podcina coraz wyraźniej korzenie warcholstwa społecznego i politycznego, tak chorobliwie wybujałego przed przewrotem majowym, a przez to samo stawia coraz pomyślniejsze warunki dla **wyzwolenia** się mas z pod terroru demagogicznego przywódców partyjnych, którzy w okresie pomyślnej „konjunktury“ po „wybuchu“ Polski potrafili narzucić nieuświadomionym i zdezorjentowanym masom i kuszące programy i własne wpływy i własne kalejdoskopowe rządy.

Dzisiaj tym zdetronizowanym wielkościom nie chodzi o realizację programów (one były środkiem taktycznym wypłynięcia na powierzchnię życia politycznego). Ich **boli utrata**

władzy a straszy widmo emancypacji tłumów z pod ich dotychczasowych wpływów. Stworzyli tedy swoisty **kartel,** zwany opozycją. Zawiesili swe sprzeczne ideowo programy na kołku, zaprzestali wzajemych siarczystych ataków a całą swą przewrotność i demagogję złożyli na wspólny rachunek bezwzględnej walki z „obecnym reżimem". Co będzie po obaleniu wyśnionem obecnego rządu — mniejsza z tem! Ich trawi gorączka gniewu, zawiści i tęsknoty za „utraconym rajem". Gorączka ta każe im zamykać oczy na twórcze i dodatnie wyniki obecnych rządów a zmusza do wyszukiwania i przejaskrawiania stron ujemnych. Sprzymierzeńcem ich, to kryzys gospodarczy, insynuowany rządowi a otuchą wiara w bierność i naiwność przemęczonych ciężką walką o byt szerokich warstw społeczeństwa. Czy zdrowe nasze społeczeństwo zechce naprawdę wpaść „z deszczu pod rynnę" dla ukojenia tęsknicy „pokrzywdzonych"?.

ZNAKOMITE
KONSERWY MIĘSNE
poleca
Fabryka bekonów i konserw mięsnych
BAKALARZ i Ska
W JAROSŁAWIU
Sklepy: Rynek, Plac Mickiewicza 1
oraz SKLEP FABRYCZNY
przy ul. PRUCHNICKIEJ
Codziennie świeże mięso
i wędliny.
Ceny najniższe.

W 15-letnią rocznicę

Dnia 8 stycznia br. upłynęło lat 15 od chwili wydania słynnego orędzia prezydenta Wilsona. Okrutny i barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez Niemców wywoływał już od początku wojny światowej oburzenie w Ameryce. Momentem rozstrzygającym było, iż Niemcy zaczęli używać nowego nieludzkiego sposobu prowadzenia wojny, t. j. łodzi podwodnych, które zatapiały statki przeciwników i to nie tylko wojenne, ale także handlowe a nawet okręty szpitalne, przez co Niemcy zasłużyli sobie na miano nowożytnych Hunnów czy Wandalów.

Gdy mimo przestróg prezydenta Wilsona, Niemcy nie tylko nie zaniechali używania łodzi podwodnych, ale nawet zaostrzyli ten sposób walki, Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom i ich sojusznikom. Zaślepieni Niemcy chcieli przeciwników sterroryzować i zaczęli używać nowych nieludzkich sposobów walki mianowicie gazów trujących. Wilson, chcąc okazać światu moralną i ideową wyższość koalicji, ogłosił 8/I 1918 orędzie, składające się z 14 punktów, które zawierały zasady przyszłego, trwałego pokoju i uporządkowania świata na podstawie wolności i sprawiedliwości. Od złowrogich dla Polski knowań Ludendorfa i Hindenburga, odbijały jaskrawo współczesne deklaracje mocarstw zachodnich, wyjaśniające bez ogródek, jakie są ich cele wojny a w szczególności plany co do Polski.

Szczególnie nabrał rozgłosu program pokoju, jaki Wilson przedstawił senatorowi amerykańskiemu w 14 punktach, przyczem Polsce poświęcił punkt trzynasty.

Wedle tego punktu miało być utworzone państwo polskie z wolnym dostępem do morza. Obok Wilsona wypowiedziały się inne państwa w sprawie polskiej. Podczas gdy Pichon, francuski minister spraw zagran., 27/XII 1917, w Izbie deputowanych zaakcentował: „że chce Polski niepodległej, niepodzielnej, z wszelkiemi gwarancjami swobodnego rozwoju gospodarczego, militarnego i wszelkiemi konsekwencjami, jakie stąd mogą wypłynąć, to tymczasem L. George zajął stanowisko nieżyczliwe Polsce i w dalszej konsekwencji, tylko z powodu nieżyczliwości Anglji, Polska nie otrzymała Gdańska, który dziś, działając pod dyktandem Berlina, nastręcza Polsce tyle kłopotów. Dziś jednak, w 15-letnią rocznicę wydania orędzia Wilsona przypomnieć wypada, że orędzie poważnie zaważyło na szali w czasie obrad w Wersalu i przyczyniło się do przyznania nam dostępu do morza. Z dumą możemy dziś powiedzieć, że Polska w ciągu ostatnich kilku lat stanęła już silną stopą nad Bałtykiem a najlepszym tego dowodem to nasz port Gdynia, który mimo wielkiego kryzysu gosp. rozwija się coraz bardziej, wykazuje coraz większą żywotność właśnie wtedy, kiedy inne porty bałtyckie zamierają. Dziś posiadamy 33 statków transportowych i osobowych i wykonaliśmy już tak zwany mały program w zakresie floty wojennej. Atak na granicę lądową może być w pewnych warunkach pomyślnie odparty. Ale flota nieprzyjacielska u naszych brzegów, to odcięcie od świata, to katastrofa. Każdy strzał oddany na Gdynię, odbije się szerokiem echem po Karpaty. Z zadowoleniem stwierdzamy, że preliminarz budżetowy na r. 1933 przewiduje w budżecie Spraw Wojsk. sumę 14,231.000 na budowę nowych jednostek wojennych. Jest to niewiele, ale w porównaniu do lat ubiegłych, krok naprzód. Przecież od czasu spuszczenia na wodę „Żbika", ostatniej jednostki „małego programu", żadne sumy na budowę marynarki wojen. preliminowane nie były. Stworzyliśmy więc zespół dwóch kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych, poczem nastąpiła przerwa. A przecież flotę stworzyć można tylko przy ciągłych i planowych wysiłkach.

Nie traćmy jednak ducha. Owe 14 miljonów, to już zapowiedź lepszego jutra. To świadomość, że czynniki decydujące rozumieją palącą konieczność stworzenia polskiej siły zbrojnej na morzu. Po tych 14 miljonach przyjdą z całą pewnością dalsze kredyty. Ale

Dr. Dominik Czekałowski.

Niemcy i my

Kilka uwag na marginesie stosunków polsko—niemieckich w dobie obecnej.

3.

W sprawie Pomorza, sprawiedliwość historyczna i słuszność ekonomiczna jest po naszej stronie. Przez długie wieki należało do Polski (670 lat z górą), a do Niemiec przeszło na drodze dwukrotnego rabunku i było siłą trzymane wszystkiego 294 lat. Za polskością Pomorza przemawiają silnie i argumenty etniczne. Stwierdza to mianowicie niemiecki spis ludności z r. 1902 i ten fakt, że od r. 1871 do r. 1918 wybierano tam Polaków do parlamentu we wszystkich 26 okręgach.

Przyłączenie go do Rzeszy niemieckiej byłoby nie tylko naszą krzywdą ale i wielkim nonsensem. Oto ułatwiłoby komunikację 2-miljonowej ludności ubogiego kraiku Prus Wschodnich z Niemcami a odcięłoby od morza 22-miljonową ludność Rzpltej Polskiej. Czyż można poświęcić 32-miljonowy naród polski i zagrodzić mu drogę i okno na świat, dla wygody garstki Niemców, żyjących w Prusach W., a więc w kraju ongiś zrabowanym, do którego i z którego można przybyć do Rzeszy, pomijając wygodną komunikację pomorską, morzem Bałtyckiem?

Polska nie może nigdy na to się zgodzić, nawet przy zachowaniu gwarancyj i wiernem dotrzymaniu zobowiązań ze strony niemieckiej.

Odcięcie Polski od Bałtyku wyszłoby także na szkodę państw zachodnich, gdyż popadlibyśmy ekonomicznie w 80% pod kontrolę niemiecką. Niemcy mieliby ewidencję nad 4/5 naszego handlu zagranicznego, t. zn. uzależniliby Polskę ekonomicznie od siebie. Z zależności ekonomicznej wynikłoby zbliżenie, potem aljans polityczny, a nawet militarny polsko-niemiecki. Związek ten zrealizowałby sen niemiecki o wielkim bloku gospodarczym w Europie Środkowej (Mitteleuropa), co nie może być nigdy celem ani Francji, ani Anglji.

W sprawie przynależności do Polski Górnego Śląska musimy stwierdzić, że Konferencja Ambasadorów, opierając się ściśle na wyniku plibiscytu, przyznała Polsce tylko 40·6%, Niemcom zaś aż 59·4% terytorjów tego kraju. W 600 latach niewoli niemieckiej nie zdołano zgermanizować całej ludności, mimo terroru ekonomicznego i politycznego, wywieranego na Śląsku, zwłaszcza od połowy XIX wieku.

III. Aby lepiej rzecz uwypuklić i być należycie zrozumianym, winienem zaznajomić czytelnika bliżej z duszą i umysłowością pruską, która swoje dążenia i cele potrafiła w ciągu lat 60 narzucić całemu narodowi niemieckiemu.

Bez tego rozejrzenia się trudno byłoby uwierzyć, że Niemcy gotowe są rozpocząć wojnę z Polską o kilka kilometrów wybrzeża morskiego, mając do dyspozycji tyle własnych portów, lub prą do walki orężnej o zagłębie śląskie, władając wielkiemi terenami, obfitującemi w nadzwyczajne bogactwa naturalne.

Kto to są ci Niemcy?

Był okres w historji powszechnej, kiedy Niemcy wydali tylu idealistów, jak Goethe, Schiller, Fichte, Herder, Kant, prowadzili wojny wyzwoleńcze z pod jarzma napoleońskiego, a naszym powstańcom z r. 1831, którzy przez Niemcy szli do Francji, rzucali kwiaty pod nogi, uznając w nich bohaterów. Melodja „Jeszcze Polska nie zginęła" rozbrzmiewała jeszcze w r. 1848 na ulicach Berlina.

Tak było. Lecz i to jest prawdą, że inny światopogląd mieli Krzyżacy - Prusacy, którzy od r. 1848 coraz bardziej narzucali się na przewodników Związku Niemieckiego. Potrafili zjednać sobie Rosję (która im dotąd niebardzo sprzyjała), a to z powodu swego stanowiska wrogiego wobec powstania w r. 1863. Uśpiwszy czujność Napoleona III, wyrzucili Habsburgów ze Związku Niemieckiego, aby w 4 lat potem rzucić się i pokonać Francję. W ten sposób stali się Prusacy panami wszystkich szczepów niemieckich. Od tego czasu głowy niemieckie, ściśnięte pruskiemi pikelhaubami, stały się niezdolne do idealnych marzeń i myśli.

Ciąg dalszy nastąpi.

na tem nie możemy poprzestać. Społeczeństwo, zdając sobie sprawę, że morze — to płuca narodu, że morze — to sąsiedztwo z całym światem, że morze — to warsztat, na którym możemy i musimy wypracować sobie warunki naszej istotnej samodzielności gospodarczej, powinno jak najwydatniej prace, zdążające w tym kierunku, popierać!

Wprawdzie morze nasze już nie jest tak ciche, milczące i zimne, jak przed dwunastu laty, ale kipiące życiem i wymową. Pokonane zostało grzbietami ciężkich ładownych okrętów, ujarzmione żelazo - betonowemi ścianami, a w duszy jego, jak w zwierciadle odbijają się i tysiączne światła, i dźwigi potężne i wyrastające z piasków domy, a gwar pracy jest najpiękniejszą muzyką tego najmłodszego miasta Polski — Gdyni. Ale praca nie jest jeszcze skończona. A wobec wrogich zakusów niemieckich musimy tem bardziej zharmonizowani, zwarci i wytrwali, zwrócić się frontem ku morzu i zgodnie a wydajnie pracować! *Ten.*

PODZIĘKOWANIE

Stokrotne „Bóg zapłać" składamy Wszystkim, którzy nieśli nam pomoc i okazali tyle bezinteresowności i szczerego współczucia przy zgonie, jak również przy oddaniu ostatniej posługi naszemu Drogiemu Mężowi i Ojcu, ś. p. Janowi Kalinowskiemu. Przedewszystkiem najserdeczniej dziękujemy Przewielebnym Księżom: Ks. Prałatowi Męskiemu, Ks. Kanonikowi Sudołowi z Wiązownicy, Ks. Dyrektorowi Zdrzałkowi, Przewielebnym Księżom Katechetom Leji i Kułakowi. Wielm Panu Inspektorowi Bemowi, Zarządowi Ogniska Nauczycielskiego, Radzie gminnej w Szówsku z p. Naczelnikiem Stasienko Fr. i p. Sekretarzem Janem Gorylem. W. Panom Ochabowi Marcinowi i Ciemierkiewiczowi Ant., Związkowi Strzeleckiemu i Członkom Koła Młodzieży w Szówsku, oraz Szanownemu Koleżeństwu, Przyjaciołom i Znajomym.

Żona z dziećmi.

Praca twórcza naszej Reprezentacji miejskiej

Rok 1928 przynosi gminie bardzo pożądaną inwestycję w postaci 2 km. kanału, wybudowanego kosztem 73.700 zł. w ulicach Dietziusa, Grunwaldzkiej i na placu Mickiewicza. Budowa ta uzupełnia poważnie dotychczasową, częściową kanalizację naszego miasta a umożliwiając odprowadzenie opadów deszczowych z tych dwu głównych ulic i połączenie realności przy nich położonych z kanałem, staje się dobrodziejstwem zarówno dla właścicieli jak i lokatorów tych realności.

Gdy do tej inwestycji dodamy jeszcze przebudowę ul. Dietziusa, dokonaną w roku 1930, kontem skarbu państwa i gminy, stwierdzić musimy, że miastu naszemu przybyła ulica, nieustępująca w niczem ulicom miast wielkich.

W roku 1929 otrzymuje miasto dalszą inwestycję w postaci elektrowni, wybudowanej kosztem około 1,500.000 zł. Zdobycz ta jednem pociągnięciem stawia nas w rzędzie miast kulturalnych, umożliwiając nie tylko dostarczanie prądu do oświetlania domów prywatnych, popędu motorów naszych drobnych zakładów przemysłowych, nawet na dalszych przedmieściach położonych ale ułatwia również wprowadzenia dobrego oświetlenia publicznego na tych przedmieściach, które dotąd narażone były na niewystarczające oświetlenie naftowe albo też były go całkiem pozbawione.

Nic też dziwnego, że budowa elektrowni naszej przyjęta została przez nasze społeczeństwo z prawdziwem uznaniem a zyskując z każdym dniem nowych odbiorców rozwinęła się w krótkim stosunkowo okresie czasu w piękny zakład przemysłowy.

Prócz wyżej wyszczególnionych inwestycyj dokonano w tym czasie znaczniejszych remontów we wszystkich szkołach, w rzeźni, domach czynszowych, przebudowano kilka dróg gminnych, ułożono kilka tysięcy metrów chodników, przebudowano targowicę gminną td.

W końcu dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom na wypadek pożarów sprawiono kosztem 54.000 zł. dwa auta pożarnicze, co umożliwia niesienie pomocy w czasie pożaru nie tylko w mieście ale i dalszych okolicach. Nasza straż pożarna czynną była przy gaszeniu pożaru w mieście Przeworsku i tylko dzięki jej interwencji nie doszło do zupełnego spalenia się tego miasta.

Wszystkie te inwestycje podniosły wprawdzie wartość majątku gminnego a gdy nie mogły być wykonane z bieżących dochodów, spowodowały zaciągnięcie pożyczek, których amortyzację będzie musiało pokrywać nie tylko nasze pokolenie ale i nasi następcy, którzy z owoców tych wkładów będą korzystali.

Z dniem 1 grudnia 1932 r.
oprocentowuje
Wkładki złotowe na 7%
„ dolarowe na 5.5%
rachunki bieżące na 5%
SPÓŁDZIELCZY
BANK ROLNICZY
z ograniczoną odpowiedzialnością
W JAROSŁAWIU.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.!

Wpisy przyjmuje powiat. sekretarz Koła L. O. P. P. p. kapit. Pieniążek, lub skarbnik p. radca Haut.

KRONIKA

Opłatek strzelecki. W sobotę dnia 7-go stycznia odbył się uroczysty opłatek w Oddziale jarosławskim Związku Strzeleckiego. W odświeżonej i pięknie udekorowanej świetlicy związkowej przy ul. Słowackiego zgromadziło się wieczorem około 100 zaproszonych gości, w tem przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, duchowieństwa, sądownictwa, szkolnictwa i wielu innych, sympatycy i członkowie wspierający z rodzinami. Członkowie ćwiczący w liczbie kilkudziesięciu zajęli duży stół środkowy świetlicy, podczas, gdy goście zasiedli przy stole łamanym wkrąg sali.

Tradycyjnym zwyczajem powitał przybyłych przewodniczący, p inż. Broniewski, składając życzenia, by wszyscy Polacy, bez względu na różnice klasowe i zabarwienia partyjne zgodnie i w braterskiej miłości pracowali dla dobra odrodzonej Ojczyzny. Nawiązując do tradycji „opłatka" wskazał analogję, zachodzącą między tym niedawnym cudem powołania do życia Polski, wobec której każdy, czy magnat, czy szaraczek na równi swój obowiązek spełnić musi, a Słowem, co ciałem się stało w betlejemskiej stajence, wobec Którego i wielcy i mali jednako kornie chylili czoła.

Pan Starosta Wąs wniósł toast na cześć Marszałka, napominając Strzelców, że mundur Pierwszego Obywatela Polski i że dumni być powinni mając zaszczyt służyć dla dobra Ojczyzny pod tymi samemi znakami. X. Prałat Męski z radością i miłością zwracał się do młodzieży strzeleckiej z prośbą, aby nie zapominała w swych poczynaniach o Bogu. Również p. Tatomir w swem przemówieniu nawoływał do zgodnej pracy dla dobra Państwa. — Pod koniec wieczerzy jeden ze Strzelców w prostem ale nad wyraz pięknem przemówieniu dziękował przybyłym za opiekę nad Oddziałem.

Nastrój uroczysty i pogodny podnosiły bardzo dobre produkcje zwiększonej salonowej orkiestry strzeleckiej, oraz liczne kolendy śpiewane bardzo pięknie i składnie przez Strzelców. Dekoracja sali, nakrycia stołu, porządek i sprawność nie pozostawiały nic do życzenia. Widać było znaczny wysiłek Strzelców i wytrawne kierownictwo Zarządu, który, sądząc po wyniku, nie szczędził trudu w kierunku jaknajlepszego wywiązania się z zadania.

Po skończonej wieczerzy uprzątnięto stoły i rozpoczęła się piękna i elegancka zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna.

Zebranie członków B. B. W. R. odbędzie się w piątek dnia 20 stycznia o godzinie 7·30 w sali Rady miejskiej z okolicznościowym referatem p. Władysława Gawła, prezesa powiatowego B. B. W. R. Obecność wszystkich członków konieczna.

We środę dnia 11 zaalarmowane zostało miasto pożarem, który wybuchł w kamienicy fundacji Godzińskich w rynku. Dzięki wysiłkom miejscowej straży pożarnej i straży przemyskiej pożar udało się zlokalizować. Straty pożarem spowodowane są bardzo znaczne.

PERFUMY, MYDŁA w wielkim wyborze
FARBY DO SUKIEN z fabryk zagranicznych
poleca FELIKS WOJCIECHOWSKI

Świetlica dla dziatwy szkolnej rodzin bezrobotnych, zorganizowana została staraniem szkoły Jadwigi i hufca harcerskiego żeńskiego na czas tegorocznych zimowych feryj szkolnych. Powołanie do życia tej instytucji powitane zostało z prawdziwem uznaniem przez rodziców nie mogących swym dzieciom, dla braku pracy i odpowiednich środków, dostarczyć w domu potrzebnej opieki.

Kierownictwo i Grono szkoły im. św. Kingi zorganizowało w czasie feryj zimowych wieczorynki dla młodzieży. W ciepłej sali, przy pięknie przystrojonem i oświetlonem drzewku, zabawiała się dziatwa wesoło i śpiewała kolędy. Na każdej wieczorynce dostawała młodzież herbatę, bułki z wędliną i ciasta. Najbiedniejsze dziewczynki obdarzono ciepłem ubraniem, zabawkami i słodyczami. Kierownictwo szkoły składa serdeczne podziękowanie P. Pułkownikowi D. przewodniczącemu Koła Rodzicielskiego, Dyrekcji Banku Polskiego i Rodzicom, że dopomogli do uprzyjemnienia chwil i przyjścia z pomocą najuboższej dziatwie.

RESTAURACJA
Kasyna Garnizonowego
JAROSŁAW, UL. GRUNWALDZKA
Pierwszorzędny lokal reprezentacyjny
Wydaje
wykwitne śniadania, obiady i kolacje.
Codziennie wiecz. koncert z dancingiem
BUFET WARSZAWSKI — BAR
CENY POTRAW I TRUNKÓW ZNACZNIE ZNIŻONE
Śniadanie 60 groszy.

Urząd konserwatorski we Lwowie uznał nasz kościół parafjalny za zabytkowy. Wobec tego przechodzi on pod bezpośrednią opiekę władz konserwatorskich a wszelkie roboty, mogące prowadzić do przerobienia, odnowienia, rekonstrukcji lub uzupełnienia tego zabytku, mogą być wykonane tylko za wiedzą i zgodą urzędu konserwatorskiego, czuwającego, by przedmioty zabytkowe, pomniki naszej świetnej historji, nie ginęły i nie traciły swych cech.

Wystawa dzieł sztuki związanej z historją Jarosławia i jego zabytkami, odbędzie się w sali Rady Miejskiej w czasie od 5 do 19 lutego b. r. Obejmie ona prócz ciekawych zabytków w Jarosławiu się znajdujących, również obrazy, grafikę, fotografje, plany, rysunki, przekroje kościołów, klasztorów i domów zabytkowych Jarosławia, przechowywane w muzeum ziemi przemyskiej, dyrekcji robót publicznych, Urzędzie wojewódzkim, Towarzystwie opieki nad zabytkami sztuki, oraz w kole studentów architektury we Lwowie.

Główną atrakcją wystawy będę zbiory prof. Zubrzyckiego, który pierwszy w pracy „Jarosław i jego zabytki" zwrócił uwagę szerszego społeczeństwa na piękno naszego miasta i wartość jego zabytków.

Spodziewać się należy, że impreza przyjęta zostanie przychylnie w szerokich kołach kulturalnego Jarosławia, który pośpieszy celem jej zwiedzenia, jak również na dwa odczyty z historji Jarosławia a to prof. Zubrzyckiego: „Piękno i wartość zabytków Jarosławia" i młodego, ale znanego już w nauce, uczonego A. Wagnera: „Miasto Jarosław i jego dzieje".

Ważne dla eksporterów bydła. Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z 15 listopada, wprowadza świadectwa zdrowia dla zwierząt, przeznaczonych do wywozu za granicę. Mają one być zaopatrzone w podpis powiatowego lekarza weterynarji lub lekarza upoważnionego przez wojewodę, a badającego te zwierzęta. Przesyłki tych zwierząt podlegają na stacji granicznej wyjściowej bezpłatnej kontroli weterynaryjnej, przeprowadzanej przez lekarza weterynarji, na tejże stacji urzędującego.

Ostrożnie z agentami. Niedawno krążył w Jarosławiu dość dobrze się prezentujący jegomość, nazwiskiem Łoborski, jak stwierdzono, rodem z Kołomyji, b. urzędnik monopolu spirytusowego w Krakowie i oferował na bardzo wygodnych warunkach w imieniu firmy „Novitas", Kraków, Radziwiłłowska 29, maszynki elektryczne do gotowania i wycieraczki gumowe. Otrzymał dość liczne zlecenia, biorąc zadatki w różnej wysokości i znikł. Nikt z zamawiających nie otrzymał ani zwrotu pieniędzy, ani towaru, firma zaś w Krakowie, znajdująca się w oficynie domu pod Nr. 31 a nie 29-tym, wypiera się, stwierdzając, że agent działa na własnę rękę. Zdaje się, że istnieje porozumienie między agentem a „firmą", gdyż naoczni świadkowie w Krakowie w „firmie" żadnych towarów, ani składu nie widzieli.

Podobnych wypadków było więcej, gdyż co pewien czas pojawia się jakiś agent, zbiera zamówienia i zaliczki na towar, którego potem nie widzą klienci. Ostrożnie więc z agentami, nie dawać się nabierać oszustom.

Nowości
na sezon zimowy oglądać można bez obowiązku kupna
DOM TOWAROWY
„IMPERIAL"
W JAROSŁAWIU

Z akcji na bezrobocie i dożywianie biednych dzieci szkolnych. Jak się dowiadujemy opodatkowali się lekarze i urzędnicy tutejszej Kasy Chorych deklarując na ten cel 1% swoich dochodów, nadto przyjęli lekarze Kasy chorych obowiązek udzielania bezpłatnych porad lekarskich dla bezrobotnych miasta i powiatu. Porady lekarskie będą udzielane w ambulatorjum Kasy Chorych dokąd winni się zgłaszać bezrobotni potrzebujący pomocy lekarskiej z poświadczeniem wydanem przez starostwo. W trosce o zdrowie najbiedniejszych dzieci, niezależnie od akcji w lecie w koloniach wakacyjnych, na który to cel wyasygnowała Kasa Chorych 3000 złotych, otrzymają na dożywianie zimowe Komitety Rodzicielskie z tutejszej Kasy Chorych kilkaset złotych, oraz pewną ilość tranu. Przydział kwot nastąpi po porozumieniu się Kasy chorych z władzami szkolnemi.

Odpowiedzi Redakcji. Czytelnik w Szówsku: Nie zamieścimy, prosimy zwrócić się do powiatowej komendy policji, przy ul. Czarnieckiego, która sprawę zbada a ewentualnie winnych ukarze,

60 groszy
wynosi miesięcznie
abonament B
w wypożyczalni
książek
J. MEINHARTA
Kaucja 2 zł.
Codzienna wymiana.
Czytajcie
dobre książki!

Nadesłane

(art. nie pochodzi od Redakcji).

Wyrok w procesie Książe Witold Czartoryski contra dr. H. Wilczyński. Dnia 28-go grudnia Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie byłego administratora „Fundacji Zakłady Kórnickie", dra H. Wilczyńskiego, oskarżonego przez Księcia Witolda Czartoryskiego o zniesławienie.

Władysław Hrabia Zamoyski, zmarły w r. 1924, z dużego swego majątku stworzył fundację pod nazwą „Zakłady Kórnickie". Dr. Wilczyński był administratorem Fundacji a egzekutorem testamentu swego Fundator zamianował Ks. W. Czartoryskiego i H. Jana Zamoyskiego. Pierwszym prezesem zarządu był Ks. W. Czartoryski.

Zarząd postanowił zwolnić z posady administratora, p. Wilczyńskiego.

Wówczas dr. Wilczyński w dwóch broszurach postawił poważne zarzuty Ks. W. Czartoryskiemu, iż stojąc na czele Fundacji, ze szkodą dla niej faworyzował interesy własne i swych krewnych.

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie stwierdził, że zarzuty postanowione Ks. W. Czartoryskiemu w całej rozciągłości są niesłuszne. Jednakowoż uniewinnił dra. H. Wilczyńskiego, dopuszczając możliwość działania w dobrej wierze.

Wiatrówki, spodnie, czapki
oraz
wszelki sprzęt narciarski
Jan Pacak iunior
ul. Kraszewskiego.

Ogłaszanie
w „Gazecie Jarosławskiej jest najlepszą reklamą".

Ceny ogłoszeń
Ogłoszenia: Podstawą obliczenia jest 1 mm w 1 łamie. Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . 1 zł. Nadesłane . . . . . 40 gr.
W tekście . . . . . 80 gr. Ogłoszenia zwykłe . . 16 gr.
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20 proc. więcej
Kolumna 6 łamowa.
Biura ogłoszeń i osoby prywatne przy wielorazowym ogłoszeniu otrzymują rabat wedle umowy.
Ceny ogłoszeń

Wydawca: Komitet Obywatelski.
Czcionkami Polskiej Drukarni Spółdzielczej w Jarosławiu.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Zieliński.